

O wojnę powszechną...

Wpisany przez TRogowski

środa, 06 sierpnia 2014 23:12 - Poprawiony czwartek, 07 sierpnia 2014 13:41



"O wojnę powszechną za wolność ludów, prosimy Cię, Panie..." - pisał Adam Mickiewicz, przebywający już wówczas na emigracji. Dramat Polaków polegał na tym, że tylko wojna powszechna mogła im przynieść upragnioną niepodległość. Sto lat temu "wymodlona" wojna wybuchła - w pole wyszła do walki o Niepodległą jedna kompania , załążek armii narodowej.

W przededniu pierwszej wojny zdawało się, że sprawa polska jest stracona, że cały świat o Polsce zapomniał. "Na razie Polacy wciąż byli obywatelami Rosji, Niemiec i Austrii - pisze historyk. - Państewka bałkańskie znacznie bardziej zajmowały dyplomatów niż Polska, o której milczano. Milczenie w polskiej sprawie stanowiło warunek sojuszu rosyjsko-francuskiego. Galicja, będąca częścią Polski, pod austriackim zaborem doczekała się pewnej autonomii; na nic więcej nie mógł sobie pozwolić Wiedeń powiązany układami z Berlinem. Dwa bloki europejskich mocarstw nie przewidywały istnienia Polski nawet w najbardziej przyszłościowych programach. Dopiero wojna światowa, doprowadzając do starcia między zaborcami, miała przynieść wydarzenia, których wcześniej nikt nie mógł przewidzieć".

Wojna przyszła, ale Polacy nie od razu stanęli w szeregach żołnierzy niepodległości. Poszli na tę wojnę w mundurach rosyjskich, pruskich i austriackich. Cierpieli i umierali w imię mocarstwowych interesów zaborców. "Zbliżyła się chwila oswobodzenia spod jarzma moskiewskiego" - pisali Niemcy i Austriacy w odezwach do Polaków. "Rosja wierzy, że nie zardzewiał miecz, który poraził wroga pod Grunwaldem" - podburzali Polaków Rosjanie. Deklaracje dotyczące przyszłej niepodległości Polski były mgliste i enigmatyczne. Polakom wyznaczono już rolę w powszechnej wojnie narodów - mieli tkwić po przeciwnych stronach, we wrogich sobie okopach, być mięsem armatnim pół bitewnych. "Nocą z 24 na 25 grudnia 1914 roku przeżyliśmy tragicznie smutne chwile - wspomina legionista Piłsudskiego, uczestnik bitwy pod Łowczówkiem - gdy o północy zabrzmiała w naszych okopach staropolska kolęda, i równie polska kolęda ludowa dobiegła nas z rosyjskich okopów". Najcięższe żołnierskie przeżycia, nie były boleńsze od świadomości, że w okopach po przeciwnej stronie są Polacy, może nawet sąsiedzi lub bracia.

Wraz z upływem krwi oraz nadchodzącym widmem klęski dawni zaborcy zmuszeni zostali do

O wojnę powszechną...

Wpisany przez TRogowski

środa, 06 sierpnia 2014 23:12 - Poprawiony czwartek, 07 sierpnia 2014 13:41

większych ustępstw wobec sprawy polskiej. "Wielkie mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się państwa" - zapewniali w 1916 roku Niemcy i Austriacy. "Naród rosyjski uznaje i dla polskiego narodu braterskie pełne prawo stanowienia o swym losie z własnej woli" - deklarowali Rosjanie rok później. Sypał się w gruzy stary porządek świata - upadały monarchie, abdykowali cesarze, wybuchały rewolucje. Polacy, od Syberii po Amerykę, rozpoczęli formowanie wojska narodowego. Ze wszystkich stron świata maszerowały do kraju polskie formacje. Ruszyła akcja niepodległościowa Polaków w Ameryce. "Należy stworzyć niezawisłe państwo polskie" - pisał w orędziu z 1917 roku prezydent Woodrow Wilson.

Ale polskie wojsko narodowe, choć jeszcze w obcych mundurach, istniało od początku tej wojny. "Koniecznym było, by najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry w proch. Tę iskrę rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość ojczyzny" - pisał w sierpniu 1914 roku komendant Józef Piłsudski w odezwie do Legionów Polskich. Garstka straceńców postanowiła wyzwolić Polskę z ponadwiekowej niewoli i przeciwstawić się trzem mocarstwom światowym, które dokonały rozbioru Rzeczypospolitej. Romantyczny zryw, zdawało się, z góry skazany na niepowodzenie, w którym dopatrywano się nawet sarmackiego awanturnictwa.

6 sierpnia 1914 roku o godzinie 9.45 pierwsza polska Kompania Kadrowa minęła słupy graniczne dwóch dawnych zaborów. "Przed wami leży ziemia ojców naszych - mówił ich dowódca w szarym mundurze polowym - od ponad stu laty w niewoli. Przyszliśmy, by ją wyzwolić... Przyszliśmy tu i nie odejdziemy, aż będzie wolna". Słowa dotrzykali.

Tadeusz Rogowski

Strzelcy w Oleandrach w sierpniu 1914 roku.